

Kto jeszcze musi zginąć?

#Lotnictwo wojskowe #Strategia i polityka 18 kwietnia 2010

Coraz więcej środowisk domaga się dymisji Bogdana Klicha, za którego kadencji w katastrofach lotniczych w MON zginęło już 121 osób, w tym dwóch Prezydentów RP i najwyżsi rangą dowódcy wojskowi. Autorzy pytają, kto musi jeszcze zginąć, by w MON nastąpiły radykalne zmiany.

Zdjęcie: dziennik.pl

Z pism, które do nas dotarły, cytujemy jedno, wystosowane 15 kwietnia 2010 do premiera Donalda Tuska przez przedstawicieli Kombatantów II Wojny Światowej, Kresowiaków i posłów. Autorzy, którzy apelują o wysyłanie podobnych pism, napisali:

Szanowny Panie Premierze,

10 kwietnia 2010 doszło do jednej z największych katastrof we współczesnych dziejach Rzeczypospolitej Polskiej. Zginęło dwóch Jej Prezydentów, wiele ważnych osobistości życia publicznego, najwyżsi rangą dowódcy wojskowi, weterani walk o niepodległą Polskę, osoby im towarzyszące i załoga wiozącego Ich samolotu Tu-154M. To tragedia na niewyobrażalną skalę i trudnych do wyobrażenia dla naszego państwa skutkach.

Niestety, to nie pierwsza w ostatnich latach katastrofa w polskim lotnictwie wojskowym wynikająca z podobnych przesłanek. 2 lata temu w podobnych okolicznościach, w katastrofie samolotu CASA C295M, zginęło 20 żołnierzy, w tym wysocy rangą dowódcy Sił Powietrznych. Później zdarzyły się kolejne katastrofy, choć na mniejszą skalę. Bez wątplenia jednak wynikające z niskiego poziomu wyszkolenia odpowiedzialnych za nie pilotów. W nich także zginęli niewinni ludzie.

Żadna z tych katastrof nie doprowadziła do podjęcia działań zmierzających do uzdrowienia sytuacji w Ministerstwie Obrony Narodowej, w obowiązujących procedurach, w systemie szkolenia lotniczego. Żołnierzy, którzy domagali się zmian, odsuwano od podejmowania decyzji, a kierujący Ministerstwem Bogdan Klich nie przyjmował do wiadomości krytyki, dbając przede wszystkim o promocję swej osoby. W oficjalnych pismach i wystąpieniach tłumaczył, że do należytego szkolenia pilotów może wystarczyć 30-40 godzin rocznego nalotu. Chwalił system szkolenia i zapewniał, że bezpieczeństwo w polskim lotnictwie jest traktowane priorytetowo.

Panie Premierze,

Co jeszcze ma się zdarzyć? Kto jeszcze ma zginąć, by podjęto radykalne kroki, zmieniające sytuację w Ministerstwie Obrony Narodowej? Ile razy jeszcze minister

Bogdan Klich będzie zapewniał, że MON ma znakomite procedury? I że są one przestrzegane.

Panie Premierze,

Domagamy się natychmiastowej dymisji ministra Bogdana Klicha i wszczęcia programu naprawczego w MON. Nadzwyczajna sytuacja wymaga nadzwyczajnych i szybkich działań. Jeśli ich Pan nie podejmie, przejmie Pan wszelką odpowiedzialność za dalsze postępowanie ministra Bogdana Klicha i jego skutki. Za niewinnie przelewaną polską krew.



Zdjęcie: dziennik.pl

Z pism, które do nas dotarły, cytujemy jedno, wystosowane 15 kwietnia 2010 do premiera Donalda Tuska przez przedstawicieli Kombatantów II Wojny Światowej, Kresowiaków i posłów. Autorzy, którzy apelują o wysyłanie podobnych pism, napisali:

Szanowny Panie Premierze,

10 kwietnia 2010 doszło do jednej z największych katastrof we współczesnych dziejach Rzeczypospolitej Polskiej. Zginęło dwóch Jej Prezydentów, wiele ważnych osobistości życia publicznego, najwyżsi rangą dowódcy wojskowi, weterani walk o niepodległą Polskę, osoby im towarzyszące i załoga wiozącego Ich samolotu Tu-154M. To tragedia na niewyobrażalną skalę i trudnych do wyobrażenia dla naszego państwa skutkach.

Niestety, to nie pierwsza w ostatnich latach katastrofa w polskim lotnictwie wojskowym wynikająca z podobnych przesłanek. 2 lata temu w podobnych okolicznościach, w katastrofie samolotu CASA C295M, zginęło 20 żołnierzy, w tym wysocy rangą dowódcy Sił Powietrznych. Później zdarzyły się kolejne katastrofy, choć na mniejszą skalę. Bez wątplenia jednak wynikające z niskiego poziomu wyszkolenia odpowiedzialnych za nie pilotów. W nich także zginęli niewinni ludzie.

Żadna z tych katastrof nie doprowadziła do podjęcia działań zmierzających do uzdrowienia sytuacji w Ministerstwie Obrony Narodowej, w obowiązujących procedurach, w systemie szkolenia lotniczego. Żołnierzy, którzy domagali się zmian, odsuwano od podejmowania decyzji, a kierujący Ministerstwem Bogdan Klich nie przyjmował do wiadomości krytyki, dbając przede wszystkim o promocję swej osoby. W oficjalnych pismach i wystąpieniach tłumaczył, że do należytego szkolenia pilotów może wystarczyć 30-40 godzin rocznego nalotu. Chwalił system szkolenia i zapewniał, że bezpieczeństwo w polskim lotnictwie jest traktowane priorytetowo.

Panie Premierze,

Co jeszcze ma się zdarzyć? Kto jeszcze ma zginąć, by podjęto radykalne kroki, zmieniające sytuację w Ministerstwie Obrony Narodowej? Ile razy jeszcze minister Bogdan Klich będzie zapewniał, że MON ma znakomite procedury? I że są one przestrzegane.

Panie Premierze,

Domagamy się natychmiastowej dymisji ministra Bogdana Klicha i wszczęcia programu naprawczego w MON. Nadzwyczajna sytuacja wymaga nadzwyczajnych i szybkich działań. Jeśli ich Pan nie podejmie, przejmie Pan wszelką odpowiedzialność za dalsze postępowanie ministra Bogdana Klicha i jego skutki. Za niewinnie przelewaną polską krew.